

0 stalinowskich pozostałościach w polskim postępowaniu karnym

6 kwietnia 2013

Wszechobecność i szeroki zakres uprawnień oskarżyciela publicznego w sprawach karnych jest dla nas czymś naturalnym. Tymczasem nie zawsze tak było. Przed wojną dużą część obecnych zadań prokuratora realizował bezstronny, niezależny organ – sędzia śledczy, wyrugowany z polskiego systemu prawnego w latach 1949-1950.

SĘDZIA ŚLED CZY

Jest to instytucja, która zaistniała po raz pierwszy we francuskiej procedurze karnej z 1808 roku, w obrębie której funkcjonuje zresztą do dziś. Główne kompetencje sędziego śledczego dotyczą ważnych elementów przygotowawczych: zbiera on i utrzuła dowody, przesłuchuje biegłych, świadków, dokonuje oceny kwalifikacji czynu, decyduje o użyciu przymusu, przeprowadza oględziny z urzędu albo na wniosek. Zebrany materiał służy w kontradyktoryjnym postępowaniu przed sądem zarówno prokuratorowi, oskarżonemu, jak i składowi orzekającemu.

Racje przemawiające za istnieniem instytucji sędziego śledczego wiązały się z ideami porewolucyjnej Francji, kładącymi nacisk na prawa jednostki. Sędzia śledczy wprowadzał do śledztwa czynniki niezawisłości, niezależności i bezstronności. Jego obecność gwarantowała obiektywizm w dochodzeniu do prawdy poprzez śledztwo i dobór materiałów procesowych. Ograniczał on inkwizycyjność procedury, która była tępiona przez oświeceniowych humanitarystów. Ręczył za to również, żeby w następstwie postępowania przygotowawczego przed sąd trafiali tylko oskarżenia, wobec których istnieją

wystarczające dowody winy. Wreszcie niezawisły element sędziowski w przygotowaniu do procesu miał zapewniać ochronę przed pozbawianiem obywatela wolności (np. poprzez areszt czy zatrzymanie).

Francuska procedura karna, a wraz z nią instytucja sędziego śledczego, zdobyła wielu naśladowców w całej Europie. W XIX wieku w całej Europie uchwalano kodeksy wyraźnie wzorowane na rozwiązaniach francuskich. Chodzi tu o Belgię (1831), carską Rosję (1864), Włochy (1865), Austro-Węgry (1873), Niemcy (1877) czy Hiszpanię (1882). Nie były to dosłowne kalki, bowiem każdy kraj wprowadzał swoje specyfikacje. Mimo to założenia systemowe pozostawały niezmienione. Większość z krajów przyjąwszy wówczas określony model postępowania karnego zachowała go, z pewnymi zmianami, do dnia dzisiejszego. W Niemczech i Włoszech w latach 1970. i 1980. usunięto wprowadzone śledztwo sądowe, ale wprowadzono nadzór nad prokuraturą przez ustanowienie sędziego ds. postępowania przygotowawczego. Podobne rozwiązanie przyjęły Szwajcaria w 2007 roku oraz Austria w 2008 roku. Na marginesie warto dodać, że nawet tak odmienny system prawa jak anglosaski, nie znający w zasadzie postępowania przygotowawczego, posiada podobne rozwiązanie. Postępowanie zaczyna się tam od tzw. preliminary hearing, przeprowadzanego przez sędziego. W trakcie tych czynności oskarżyciel i obrońca wypowiadają swoje stanowiska, a sędzia podejmuje decyzję o umorzeniu albo kontynuowaniu postępowania.

SĘDZIA ŚLED CZY W II RP

Wszyscy nasi zaborcy wykorzystywali nowożytny wzorzec postępowania karnego. Wraz z uzyskaniem niepodległości przez Polskę ich ustawy nie wygasły, lecz obowiązywały i były stosowane w dawnym zakresie terytorialnym. Zatem wszystkie procedury karne stosowane po 1918 roku w Rzeczypospolitej zawierały śledztwo sądowe i tym samym znajdowaliśmy się w obszarze silnego oddziaływania modelu francuskiego. Nie może być zatem niespodzianką, że wypracowywany przez dekadę polski kodeks postępowania karnego z 1928 roku również zawierał to

rozwiązanie.

W KPK z 1928 śledztwo należało do sędziego śledczego. Kodeks powierzał mu rozliczne czynności władcze w zakresie środków dowodowych (np. ukaranie świadka grzywną za nieusprawiedliwione niestawiennictwo, żądanie wydania przez urzędy pocztowe, telegraficzne i kolejowe korespondencji lub przesyłek oskarżonego), rozpoznawanie niektórych zażaleń, czynności wychowawcze, czynności zabezpieczające.

Jednocześnie jednak pozycja prokuratora w polskiej przedwojennej procedurze karnej nie była mała. W literaturze wskazuje się na podobieństwo polskich rozwiązań do rosyjskiej ustawy postępowania karnego z 1864, która w niektórych kwestiach uzależniała śledczego sądowego (ros. судейный следователь) od prokuratora. W ogóle, w polskim systemie prawnym relacja sędziego śledczego i oskarżyciela publicznego nie była całkowicie klarowna. Miały na to wpływ m.in. okólniki i instrukcje wydane przez ministra sprawiedliwości, regulaminy urzędowania prokuratury, rozkazy Głównej Komendy Policji Państwowej i wreszcie art. 20 przepisów wprowadzających KPK, który umocnił czynności prokuratora i policji w toku dochodzenia. Ten dość znaczny wpływ prokuratora (i ostatecznie również policji) łatwo da się wytłumaczyć. Po pierwsze, do roli sędziego śledczego angażowano młodszych sędziów czy wręcz asesorów i stąd praktyka skłaniała się do rozdzielania niektórych kompetencji. Po drugie, godność urzędu sędziowskiego kłóciła się z ważnym dla zadań organów ścigania „wszędobylstwem” (trudno, żeby wszystkie konieczne czynności wykonywał sędzia we własnej osobie). Niemniej jednak, sędzia śledczy niewątpliwie stanowił bardzo ważną gwarancję praw podejrzanego.

ZMIANY W „DUCHU PRAWORZĄDNOŚCI LUDOWEJ”

Międzywojenny kodeks postępowania karnego był regulacją na wysokim poziomie i po jego uchwaleniu nikt nie spodziewał się większych zmian przez długie lata. Jednak w świetle doktryny

sowieckiej, która stała się w Polsce obowiązująca po 1944 roku, postępowanie karne wymagało daleko idących zmian. W ZSRR dokładnie sformułowano, jakie zadania stoją przed procedurą karną. Były to ochrona i umacnianie państwa radzieckiego i socjalistycznych stosunków społecznych. Bezpieczeństwo jednostek nie było celem polityki karnej, co nie dziwi w obliczu Marksowskiej tezy o braku sprzeczności interesu pojedynczego obywatela a interesu państwa. Tak więc to państwo i jego powodzenie, realizacja jego interesów były celami, przyświecającymi wymiarowi sprawiedliwości w krajach socjalizmu (o ile w ogóle można mówić tu o sprawiedliwości w tradycyjnym znaczeniu).

Na ziemiach polskich nie zdecydowano się jednak na uchylenie dotychczasowego prawa. Uchylono „faszystowską” konstytucję kwietniową, a na jej miejsce przywrócono konstytucję marcową. Dokonywane zmiany miały charakter doraźnych, ale konsekwentnych korekt. Typowym przykładem była właśnie instytucja sędziego śledczego. Z wyrachowaną determinacją umniejszano rolę tej instytucji, a ostatecznie ją wyeliminowano. Dlaczego sędzia śledczy nie mógł się ostać w warunkach socjalistycznych? Niezawisły sędzia wewnątrz śledztwa stanowił kłopotliwy czynnik kontrolny, zaś w interesie komunistycznego państwa leżał powrót do zasady inkwizycyjności i pełna władza nad fazą przygotowawczą. Gromadzenie materiału dowodowego, środki stosowane wobec podejrzanego i inne czynności – z praktycznego punktu widzenia – należało oddać pod kontrolę władzy, ale nie sądowniczej, tylko wykonawczej. Komunistyczna nauka odrzucała bowiem „burżuazyjny” trójpodział władzy, preferując zasadę jedności władzy państwowej.

I tak, kolejne akty prawne pozbawiały sędziego śledczego kolejnych kompetencji. W pierwszej kolejności „oczyszczono pole” w sprawach politycznych. Wymienione poniżej akty, skądinąd warte prześledzenia, mają wiele wspólnych cech, a jedną z nich jest właśnie umniejszanie pozycji sędziego

śledczego:

- dekret z dnia 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz. U. Nr 4, poz. 16 z późn. zm.);
- dekret z dnia 12 września 1944 roku o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich (Dz.U. Nr 4, poz. 21);
- dekret z dnia 30 października 1944 roku o ochronie Państwa (Dz.U. Nr 10, poz. 50);
- dekret z dnia 16 listopada 1945 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. Nr 53, poz. 300)
- dekret z dnia 16 listopada 1945 roku o postępowaniu doraźnym (Dz.U. Nr 53, poz. 301);
- dekret z dnia 22 stycznia 1946 roku o Najwyższym Trybunale Narodowym (Dz. U. Nr 5, poz. 45);
- dekret z dnia 22 stycznia 1946 roku o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego (Dz. U. Nr 5, poz. 46);
- dekret z dnia 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. Nr 30, poz. 192), zwany też małym kodeksem karnym;
- dekret z dnia 17 października 1946 roku o zniesieniu specjalnych sądów karnych (Dz.U. Nr 59, poz. 324).

Nie analizując konsekwencji poszczególnych dekretów, można dojść do wniosku, że instytucja sędziego śledczego została „zneutralizowana” w stosunkowo krótkim czasie. Trzon kompetencji jej przynależnych i gwarancji, które miała zapewniać, został przetrzebiony do cna. Mimo to, pozostawała

ona w przepisach jeszcze pewien okres. Dopiero ustawa z dnia 27 kwietnia 1949 roku o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. Nr 32, poz. 238) definitywnie usunęła sędziego śledczego z systemu prawnego. Jest to przykład na to, w jaki sposób realizowano obowiązek likwidacji „włokących się «ogonów» przestarzałych instytucji i norm prawa poprzedniego okresu” – jak ujął to jeden z historyków prawa.

PROKURATOR I ŚLEDZTWO POLSKI LUDOWEJ

Nic w przyrodzie nie ginie. W chwili gdy sędzia śledczy „malał”, kto inny „rósł”. Najwięcej kompetencji zyskał sobie prokurator, a wraz z nim – organy bezpieczeństwa publicznego. Ten transfer kompetencji opierał się na określonym założeniu, wypracowanym przez praktykę stalinowską. Decydujący dla danego przebiegu postępowania karnego miał być mianowicie nie proces sądowy, lecz śledztwo. Śledztwo, które powinno być dynamiczne, któremu należy dać jak największe pole działania, zwłaszcza w zakresie sposobów gromadzenia materiałów dowodowych. Postulaty te weszły w życie na mocy pięciu ustaw z 20 lipca 1950 roku (Dz. U. Nr 38, poz. 346-350).

Prokurator otrzymał ostatecznie niesłychanie silne uprawnienia. Po pierwsze, oddano mu do swobodnego dysponowania środki zapobiegawcze (dozór, tymczasowe aresztowanie itd.), które dotychczas (patrz art. 97 konstytucji marcowej) należały obligatoryjnie do władzy sędziowskiej. Przy okazji w celach „wychowawczych” i prewencyjnych rozszerzono przepisy o tymczasowym aresztowaniu. Po drugie, zniesiono podział na dochodzenie i śledztwo. To oznaczało, że wszystkie przestępstwa, te drobne jak i te najcięższe miały być ścigane przy zastosowaniu tych samych, szeroko zakrojonych środków. Po trzecie, zniesiono ograniczenia prokuratorskiego prawa do wytaczania powództw oraz dołączania się do procesu, czyli poszerzono inicjatywne i interwencyjne pole działania oskarżyciela publicznego. Po czwarte, generalnie upoważniono do prowadzenia śledztw oficerów śledczych bezpieki oraz funkcjonariuszy milicji. Po piąte wreszcie, protokoły

sporządzone w trakcie śledztwa były odczytywane na rozprawie sądowej. To znaczyło, że czynności dokonywane w śledztwie – nie tylko przez prokuratora, ale i innych funkcjonariuszy państwowych – ważyły na przebiegu rozprawy, posiadając z góry moc dowodów sądowych.

Jakby tego było mało, organy bezpieczeństwa publicznego także uzyskały nadzwyczajną swobodę działania. Art. 242 KPK (tekst jednolity: Dz. U. Z 1950 r. Nr 40, poz. 364) stanowił, iż „śledztwo mogą prowadzić organa bezpieczeństwa publicznego, jeżeli nie zostało ono wszczęte przez prokuratora”. Co to oznaczało praktyce? To, że nawet prokurator miał niewielki wpływ na działania bezpieki posiadającej większe możliwości w zakresie inicjowania postępowania z powodu terenowego charakteru działalności. Podsumowując należy rzec, że zapanowała sytuacja supremacji organów bezpieczeństwa nad prokuraturą, podczas gdy to prokuratura panowała nad kształtem postępowania sądowego.

Jeżeli dodać do tego faktyczny brak gwarancji procesowych podejrzanego i oskarżonego, to krwawe konsekwencje i egzemplifikacje powyższego stanu rzeczy można pozostawić wiedzy i domysłowi czytelnika. Warto jednak mieć świadomość, iż miały one umocowanie w prawie Polski Ludowej. Badanie tego prawa, detaliów jego stosowania, jest szczególnie ważne dziś, gdy wznawia się dyskusję na temat żołnierzy wyklętych. Dość powiedzieć, że jest to najczarniejszy okres historii polskiego postępowania sądowego, zwłaszcza w świetle standardów międzynarodowych w zakresie praw człowieka i obywatela oraz podstawowych gwarancji podejrzanego i oskarżonego. W owym okresie były już one stanowczo formułowane w cywilizowanym świecie.

CZY SEJM ZDECYDUJE SIĘ NA ZMIANY?

Czasy stalinowskie stanowiły apogeum. Kolejne przeobrażenia jakim podlegało polskie prawo procesowe, zmierzały powoli w kierunku łagodzenia modelu stalinowskiego. Sam model nie

został jednak zlikwidowany ani podczas kodyfikacji nowego KPK z 1969 roku, ani, co bardziej zastanawiające, w roku 1997 i to pomimo silnych głosów w doktrynie (S. Śliwiński, A. Murzynowski, A. Kaftal czy S. Waltoś). Liczne zabiegi ustawodawcy sprawiły, że dziś generalnie nie zarzuca się sprzeczności obecnego kodeksu postępowania karnego z prawami człowieka i innymi uznanymi standardami. Jednakże nawet liczne upiększające zmiany nie były w stanie pokryć fundamentalnych braków.

Inkwizycyjne, tajne postępowanie przygotowawcze pozostaje wciąż nadmierne w stosunku do postępowania przed sądem. Jest przewlekłe, wszystkie jego czynności są dokładnie protokołowane i odczytywane podczas rozprawy i podawane uczestnikom procesu do potwierdzenia. Ostatecznie ogrom materiału gromadzonego przez organy śledcze podczas postępowania przygotowawczego ma kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy w sądzie. Należy tu dostrzec, że nadmierny wpływ elementów tajnych i inkwizycyjnych odbiega od kanonów demokratycznego świata. Wciąż także przepisy o postępowaniu przygotowawczym zapewniają jedynie doraźny, a nie stały i zinstytucjonalizowany nadzór sądowy nad czynnościami procesowymi. Brak jest również czynnika bezstronnego i niezawisłego w tej fazie postępowania, kogoś w rodzaju przedwojennego sędziego śledczego, który czuwałby nad przestrzeganiem prawa i był do dyspozycji obu stron.

Istnieje obecnie możliwość wprowadzenia kardynalnych zmian tego rodzaju. W lipcu ubiegłego roku dostarczony został posłom projekt nowelizacji kodeksu postępowania karnego przygotowywany pod auspicjami Piotra Kruszyńskiego jako druk sejmowy nr 945. Pod koniec stycznia trafił on do Komisji Nadzwyczajnej ds zmian w kodyfikacjach. Główną zmianą przewidywaną przez ten projekt jest wprowadzenie (za wzorem niemieckim, szwajcarskim etc.) instytucji sędziego do spraw postępowania przygotowawczego. Jego zadaniem byłaby m.in. kontrola legalności działań prokuratury i policji,

zapobieganie przewlekłości śledztwa, limitowanie dostępu do środków zapobiegawczych, czuwanie nad prawami i gwarancjami jednostki w trakcie fazy przygotowawczej (np. w zakresie dostępu do akt sprawy). Zwróćmy uwagę, że nie jest to bezpośrednie nawiązanie do tradycji sędziiego śledczego, którego główną funkcją było prowadzenie śledztwa. To zadanie pozostawione zostało prokuraturze i policji.

Wcielenie w życie tych rozwiązań wraz nowelizacyjnym projektem rządowym rozpatrywanym łącznie z wyżej opisanym (druk sejmowy projektu rządowego o nr 870, tu jednym z głównych założeń jest wzmocnienie zasady kontradyktoryjności na rozprawie sądowej), stanowiłoby poważną i, jak się wydaje, naprawdę istotną reformę polskiego wymiaru sprawiedliwości. Niedogodnością jest bez wątpienia kosztowność tego projektu. Duże wydatki pociągnie za sobą stworzenie nowego pionu sędziów (projekt mówi o sędziach szczebla okręgowego, wydaje się, że jest to do korekty, bo okręgi sądowe są zbyt dużymi jednostkami do realizacji zadań nowego organu). Potrzeba jest jednak pilna i warta wysokich nakładów. Uczni od wielu już lat daremnie postulowali wprowadzenie powyższych zmian. Niestety, dotychczas czynniki wpływające na proces stanowienia prawa (w tym głos środowiska prokuratorskiego) uniemożliwiały próby nowelizacji prawa w tym duchu. Pozostaje mieć nadzieję, że naszych parlamentarzystów absorbują nie tylko medialnie nośne związki partnerskie.

Autor: Tomasz Kwiatkowski

Źródło: [Histmag.org](http://histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. „Druk sejmowy nr 945 oraz debata sejmowa z 23 stycznia 2013”: http://sejmometr.pl/sejm_debaty/1587
2. K. Eichstaedt, Ponownie na temat sędziiego śledczego, „Prokuratura i prawo” nr 1/2005.

3. P. Kruszyński, M. Warchoł, Pozycja sędziego śledczego na tle modeli postępowania przygotowawczego (cz.1), „Palestra” nr 3-4/2008
4. P. Kruszyński, M. Warchoł, Pozycja sędziego śledczego na tle modeli postępowania przygotowawczego (cz.2), „Palestra” nr 5-6/2008
5. C. Kulesza, Sędzia śledczy: inkwizytor czy gwarant praw jednostki?... [w:] O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin. Księga II, pod red. M. Mikołajczyka (et al.), Białystok-Katowice 2010.
6. A. Lityński, Historia prawa Polski Ludowej, Warszawa 2010.
7. A. Lityński, O prawie i sądach początków Polski Ludowej, Białystok 1999.
8. A. Lityński, O prokuraturze, prokuratorze i procedurze (1944-1950) uwag kilka, w: Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności: księga ku czci profesora Stanisława Waltośa, pod red. J. Czapskiej (et al.), Warszawa 2000.
9. A. Lityński, Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs, Warszawa 2010.
10. K. Sójka-Zielińska, Historia prawa, Warszawa 2009.